

PIŁKA NOŻNA Osadnik wygrywa u siebie z Mieszkiem w V lidze

Zimer ich pogrążył

W sobotę Osadnik Myślibórz podejmował walczący o życie Mieszko Mieszkowice. I choć goście robili co mogli to już po pół godziny przegrywali 0:3.

Osadnik Myślibórz – Mieszko Mieszkowice 4:1 (3:0)

Bramki: Zimer (3, 12, 27), P. Gajewski (68) – Con (89)

Osadnik: Jarosiński – Miązek, Jodko, Małowiecki, Kowalski, M. Gajewski, Stasiak (73 Weres), Gembiak (80 Bohun), Rostowski, P. Gajewski, Zimer

Mieszko: A. Andrzejewski – Szkolnicki, A. Linkiewicz, Rosiak (55 P. Linkiewicz), Kowalski, Wasilewski, P. Andrzejewski, Filip (46 Mokrzycki), Łazański (46 Domagalski), Tarnowski (77 Wierzbicki), Con

Przed meczem obaj trenerzy do spotkania podchodzili w zgoła odmiennych nastrojach. Trener Karpowicz ze smutkiem stwierdził, że jego drużyna nie ma już nic do stracenia i tylko trzy punkty mogą przedłużyć szanse na utrzymanie. Z kolei trener Miązek zarzekał się, że choć gra o przysłowiową „pietruszkę”, to i tak nie zamierza odpuszczać.

Hat-trick w pół godziny

Już początek spotkania pokazał, że grający na luzie Osadnik nie ułatwi gry Mieszkowicom. Już pierwsza akcja gospodarzy zakończyła się bramką. Do prostopadłej piłki zagranej przez Piotra Gajewskiego wyszedł Patryk Zimer i sam na sam z bramkarzem umieścił piłkę w siatce. Po kilkudziesięciu sekundach Stasiak silnym strzałem zza pola karnego opukał słupek bramki gości. Osadnik cały czas naciskał i po niecałym kwadransie od pierwszego gwizdka Zimer miał już na koncie dwie bramki. Tym razem znakomicie gubiąc obrońcę wyszedł do długiej piłki i sprytnym strzałem w powietrzu bez problemu pokonał Adama Andrzejewskiego. Po kolejnym kwadransie podopieczni Andrzeja Miązka prowadzili już 3:0. Tym razem w pole karne dośrodkował Piotr Gajewski, a hat-tricka precyzyjną główką skompletował Zimer. Najwidoczniej napastnik Osadnika stwierdził, że trzy bramki to za mało i jeszcze w pierwszej połowie zorganizował kolejne dwa groźne ataki. Najpierw zamiast

strzelać nieskutecznie w polu karnym podawał do Rostkowskiego, a po chwili minął Roberta Kowalskiego i z bliska trafił prosto w Andrzejewskiego.

Zawodnicy z Mieszkowic poczuli się chyba zbyt pewnie, bo znowu zaczęli popełniać proste błędy w defensywie. W 65 minucie Andrzejewski instynktownie nogami obronił strzał Kowalskiego. Później obrona Mieszka źle wykonała pułapkę offsajdową i bramkarz z Mieszkowic nie miał już szans na powstrzymanie Piotra Gajewskiego. Napastnik Osadnika sam na sam precyzyjnym strzałem podwyższył prowadzenie.

Tuż przed końcowym gwizdkiem rozprężona wysokim prowadzeniem obrona Osadnika pozwoliła jeszcze zdobyć honorową bramkę Pawłowi Conowi, a po kilkudziesięciu sekundach sędzia główny odgwizdał koniec meczu.

Mają talent, ale...

Co było główną przyczyną porażki zespołu z Mieszkowic i słabej postawy w całym sezonie? Trener Karpowicz i bramkarz zespołu z Mieszkowic Adam Andrzejewski po meczu nie mieli wątpliwości: rotacje w składzie, absencje na treningach i problemy kadrowe. - Niestety ciągle mamy zmiany w składzie. Nie mogę pozwolić sobie na planowanie czegokolwiek w domu, bo dopiero przed meczem i treningiem widzę kto przyszedł. Tak się nie da grać – narzekał trener Karpowicz. – Całym zespołem przegraliśmy mecz. Mamy kilku młodych zdolnych chłopaków, mają talent ale nie chcą trenować. Niestety dzisiaj było widać to, że na treningi czasami przychodzimy we trzech-czterech – dodał Andrzejewski.

MECZ PODWYŻSZONEGO RYZYKA
Sobotnie spotkanie między Osadnikiem Myślubórz i Mieszko Mieszkowice ze względu na animozje między kibicami obu klubów okrzyknięto meczem podwyższonego ryzyka. I choć w obawie przed zamieszkami podczas meczu podjęto decyzję o rozegraniu spotkania bez udziału publiczności, to i tak po stadionie niósł się doping myśliborskich kibiców. Ci niezrażeni zakazem w liczbie ponad 150 pojawili się pod stadionem i potyczkę obserwowali zza ogrodzenia. Zakaz publiczności spełnił jednak swoje zadanie. Na mecz nie dotarli kibice z Mieszkowic i zgodnie z informacjami uzyskanymi u oficera dyżurnego miejscowej Policji po spotkaniu nie odnotowano żadnych przypadków zakłócenia porządku.